

(Il Messaggero - S.Carina) Maicon, Castan i Iturbe szukają odkupienia. Za ich plecami stoją różne historie, które w ostatnim czasie znalazły cechę wspólną, która ich łączy: ławkę rezerwowych. Były gracz Corinthians rozegrał 90 minut w dziewięciu meczach sezonu, 154 zagrał były Interista, 164 Argentyńczyk. To mało, bardzo mało, w stosunku do ich oczekiwań i dla tych, którzy na nich postawili.

Jest też druga rzecz, która łączy tych trzech piłkarzy: decyzja, w siedzibie mercato, aby nie pozyskiwać graczy na ich pozycjach, w związku z zaufaniem do nich. I tak, pomimo że Castan wykazał w debiucie ligowym widoczne trudności w powrocie do sportowej aktywności, Sabatini - nie licząc Gyombera - zdecydował się na pozyskanie jedynie Ruedigera, który ze względu na cechy techniczne (nie jest na pewno obrońcą, który może rozpoczynać akcje od tyłu) jest bardziej zmiennikiem Manolasa, niż Leo. Podobnie wygląda sytuacja Maicon: wielki zakład sezonu jest związany z Florenzim w roli prawego obrońcy (został poddany dyskusji po występach Alessandro w Borysowie i Palermo) i został podjęty, gdyż za tym kryła się pewność do powrotu Brazylijczyka. A co powiedzieć o Iturbe? Sprzedany do Genoi, jego obecność w klubie jest otwarta na każdą interpretację. Są tacy, którzy uważają, że chodziło o motywy ekonomiczne, inni, że były obawy, że ktoś za prawem do wykupu ukrywa się mocny klub. Jeszcze inni uważają, że decyzja o pozostaniu została podjęta, aby nie podejmować się ryzyka przyznania się do błędu, z poprzedniego lata, kampanii zakupów skupionej wokół jednego gracza, który potem nie wypalił.

Teraz do od nich zależy odzyskanie Romy. Dwójka Brazylijczyków może to już zrobić przeciwko Empoli. Dla Castana będzie to praktycznie zamknięcie kręgu, otwartego 13 miesięcy temu właśnie z Toskańczykami. W sobotę, nie licząc powrotu w Weronie, Leo zaliczy nowy debiut, gdzie zacznie być naprawdę rozliczany, bez taryfy ulgowej, ze swoich umiejętności piłkarskich. Nikt nie chce tego otwarcie przyznać, ale 22 sierpnia nie powinien być zagrać. W przypadku Maicon historia jest inna. Są tacy, którzy myślą, że nie gra w związku ze swoim kontraktem, który przewiduje automatyczne odnowienie, jeśli rozegra 70% meczów sezonu. W rzeczywistości, co zdarza się często, gdy mówi się o Brazylijczyku, pośrodku znajduje się kondycja fizyczna, która nie jest topowa. Pokazuje to mecz z Carpi, trudny do oceny. Gdyż jeśli ocenia się Maicon "napastnika", ocena jest dobra: asysta do Digne i strzał, odbity przed siebie przez Brkica, co pozwoliło Gervinho na zdobycie gola na 3-0. Jednak jeśli popatrzeć na Maicon "obrońcę", zajmującego się grą w fazie defensywnej, jest zupełnie niewystarczający: sprokurował karnego, gol dla Carpi padł po dośrodkowaniu Gabriela Silvy, który wyprzedził go na szybkości, pozostałe dwie-trzy niebezpieczne sytuacje rodziły się zawsze z jego strony boiska. W przypadku Iturbe z kolei inwolucja trwa. Ani zwrot przy transferze do Genoi, ani gol z Frosinone nie przywróciły spokoju. W hierarchii Garcii wrócił na ostatnie

miejsce. W jego przypadku pogłoski nie mają znaczenia. Ma tylko jeden sposób, aby doprowadzić do zmiany zdania u sceptyków: strzelać gole. W przeciwnym razie to on sam może poprosić w styczniu o sprzedaż. Tym razem bez ponownych namysłów.

Autor: abruzzo